Chorzowskie Studia Polityczne
Wydziału Zamiejscowego w Chorzowie
Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu
Nr 5 rok 2012

Małgorzata Kwiatkowska

Global governance – więcej czy mniej demokracji?

1. Wstęp

Global governance (GG), czyli globalne zarządzanie, stanowi dziś nieodłączny element debaty na temat polityki światowej w warunkach globalizacji. Gospodarka światowa, pomoc rozwojowa, walka z ubóstwem, bezpieczeństwo międzynarodowe czy ochrona środowiska – kwestie te wymagają coraz częściej rozwiązań globalnych, przekraczających możliwości pojedynczych podmiotów. Tymczasem, biorąc pod uwagę liczebność podmiotów i reprezentowanych przez nie postaw, a także ich często przeciwstawne interesy, współczesne środowisko międzynarodowe jawi się jako „chaotyczny zbiór podmiotów o różnej proweniencji i strukturze”[1]. Francis Fukuyama, pisząc o ładzie światowym w XXI wieku, zwraca uwagę, że miejsce silnego suwerennego państwa narodowego zajmuje „menażeria wielonarodowych korporacji, organizacji pozarządowych, organizacji międzynarodowych, syndykatów zbrodni, grup terrorystycznych i temu podobnych, które wprawdzie dysponują jakąś tam siłą lub jakąś tam prawomocnością, ale rzadko równocześnie i jednym, i drugim”[2]. Tym samym problem demokratycznej legitymacji działań podmiotów dysponujących cząstkami władzy we współczesnym świecie wydaje się być centralnym problemem w procesie oceny i projektowania systemu globalnego zarządzania. W trosce o jego skuteczność i stabilność

[1] M. Kwiatkowska, *Global governance – przywództwo w świecie niepolarnym?*, w: *Biegunowość i dynamika sceny globalnej w pierwszej dekadzie XXI w.*, red. J. Świeca, I. Kraś, M. Soja, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2011, s. 20.

[2] F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Rządzenie i ład światowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005, s. 138.

warto odpowiedzieć sobie na pytanie o naturę deficytu demokracji w globalnym zarządzaniu – Czy jest wymagającą korekty nieprawidłowością systemu, czy też nieuniknionym skutkiem ubocznym procesu, wynikającym ze specyfiki działania w środowisku międzynarodowym?

2. *Global governance* – zarządzanie globalnymi wyzwaniami

Global governance jako „zespół struktur i mechanizmów umożliwiających skoordynowane podejście wielu państw do wspólnych problemów”[3] odnosi się do dwóch obszarów znaczeniowych. Z jednej strony oznacza pewien proces, sposób realizowania polityki w skali globalnej sprowadzający się do sterowania procesami globalizacji. Zmieniające się parametry środowiska międzynarodowego generują nowe, niezależne od suwerennych państw narodowych obszary władzy w polityce światowej, wymagające odrębnego wielopłaszczyznowego podejścia, co z kolei prowadzi do mnożenia systemów transnarodowych, powoływanych w celu zarządzania procesami światowymi[4]. Proces ten opiera się na „mechanizmach regulujących systemy ludzkie nieskupione wokół jednego centrum decyzyjnego, ale implikujących układy, koordynacje *ad hoc* zarówno w czasie, jak i w przestrzeni”[5]. Z racji rozproszenia materii, której dotyczy, globalne zarządzanie jest procesem labilnym, o mocno sytuacyjnym charakterze, wymagającym kreatywności i elastycznego podejścia. Według The Comission on Global Governance powołanej w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) potrzeba dostosowywania się do zmieniających okoliczności przesądza o kompleksowym i dynamicznym profilu GG jako procesu podejmowania „interaktywnych decyzji w ciągłym rozwoju”[6]. Jednocześnie jest to dziś proces mocno zaawansowany; jak zauważa Thomas Risse, „trudno dziś znaleźć w sprawach międzynarodowych obszar nieobjęty międzynarodową lub co najmniej regionalną umową”[7].

Z drugiej strony sformułowanie *global governance* używane wymiennie z *system global governance* odnosi się także do struktur, w ramach których odbywa się proces globalnego zarządzania. Jak definiuje Roman Kuźniar: „*global governance* jest […] w swym obecnym kształcie słabo zdefiniowaną koalicją najsilniejszych państw, korporacji, koncernów medialnych, działających na styku z kilkoma organizacjami międzynarodowymi, w ramach której w sposób mniej

[3] M. Pietraś, *Paradygmat globalizacji in statu nascendi*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 171.

[4] S. Sassen, *Qui gouverne la mondialisation?*, http://www.scienceshumaines.com/qui-gouverne-la-mondialisation_fr_15323.html, dostęp: 1.08.2008 r.

[5] T. de Montbrial, *Le monde au torunant du siecle*, *RAMSES 2000 L'entrée dans le XXIe siecle,* Paris, septembre 1999, s. 16.

[6] The Commission on Global Governance, *Our Global Neighbourhood*, Oxford 1995, s. 4.

[7] T. Risse, *Democratic Global Governance in the 21st Century*, s. 4, http://www.deutsche-aussenpolitik.de/resources/seminars/gb/euracowa/document/globgov.pdf, dostęp: 15.08.2011 r.

lub bardziej formalny zapadają decyzje o podstawowym znaczeniu dla kierunków rozwoju porządku międzynarodowego"[8]. W tym znaczeniu na GG składają się zarówno różne typy podmiotów biorących udział w zarządzaniu w skali światowej (organizacje międzynarodowe, grupy państw czy sieci skupiające podmioty poza- i ponadnarodowe), jak i sieć powiązań i układów łączących je, definiujących ich pozycję w systemie, ale też będących osiągnięciami tego systemu[9].

Ich nieskoordynowany, wielopoziomowy charakter nie pozwala jednak myśleć o tym gronie jako o dającej się wyodrębnić całości. Mimo karmienia się tą tematyką licznych teorii spiskowych[10], globalne zarządzanie nie ma nic wspólnego z ideą rządu światowego (*World Governement*) czy innego organizmu mającego na celu przejąć kontrolę nad światem na wzór struktur państwowych. Nie jest to globalny rząd, gdyż relacje międzynarodowe w tym kontekście nie są odzwierciedleniem porządku wewnątrzpaństwowego.

Semantyczne zróżnicowanie *governance – governement* podkreśla istnienie dwóch perspektyw pojęciowych: państwowocentrycznej związanej z rządem i rządzeniem oraz wielopodmiotowej, odpowiadającej alternatywnym do państwa źródłom władzy i niehierarchicznym modelom jej sprawowania. Mamy tu raczej do czynienia z „logiką postpaństwową, w której nie ma jednego ośrodka władzy"[11], bliższą koncepcji sieci władzy, czyli mniej formalnej i mniej całościowej postaci władzy opartej na porozumieniach segmentowych i współdziałaniu na poszczególnych odcinkach[12].

W zarządzaniu bardziej niż o egzekwowanie władzy chodzi o sterowanie i kreowanie możliwości w różnych formach i na różnych poziomach, oddziaływanie zorientowane globalnie na problemy (w przypadku GG – kwestie międzynarodowe), a nie wycinkowo tylko na związane z nimi struktury. Jako dodatkowa (sytuująca się między rządami państw a organizacjami międzynarodowymi i trzeciego sektora) płaszczyzna międzynarodowego współdecydowania[13] system ten bazuje na „różnego rodzaju procedurach od zwykłej konsultacji międzyrządowej do przyjmowania wspólnego prawodawstwa, poprzez wypracowywanie konsensusu w obszarze zamierzonych celów, uznawanie wzajemnych rozwiązań lub definiowanie dobrych praktyk. Opiera się na współpracy międzyrządowej lub

---

[8] R. Kuźniar, *Globalizacja, polityka i porządek międzynarodowy*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza BRANTA, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 163.

[9] M. Kwiatkowska, op. cit. s. 26.

[10] Por. J. Marrs, *Oni rządzą światem: tajna historia łącząca Komisję Trójstronną, wolnomularstwo i piramidy egipskie*, Jeden Świat, Warszawa 2005.

[11] J.A. Scholte, *Civil society and democracy in global governance*, „Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation Working Paper" 2001, No. 65/01, s. 12.

[12] R.A.W. Rhodes, *Understanding governance: Policy networks, governance, reflexivity, and accountability*, „Public Policy and Management", Buckingham–Philadephia 1997, s. 235.

[13] K. Marzęda, *Zarządzanie wielopoziomowe jako mechanizm funkcjonowania późnowestfalskiego ładu międzynarodowego*, w: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, red. M. Pietraś, K. Marzęda, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 273.

działaniach instytucji wielostronnych, wyposażonych w własne kompetencje"[14]. Wzajemne powiązania podmiotów charakteryzuje zróżnicowany poziom intensywności, a także trwałości. Intensywność zaangażowania zależy od podmiotów decydujących i – podobnie jak udział w systemie – może w każdej chwili ulec zmianie.

W tym kontekście GG jawi się jako długoterminowy projekt integracji różnorodnych podmiotów w procesie decyzyjnym w skali świata. Integracja ta przejawia się przede wszystkim w uzyskaniu przez podmioty niepaństwowe i pozapaństwowe zdolności podejmowania decyzji politycznych w obszarach dotychczas zarezerwowanych dla instancji państwowych, jak również w społecznej kontroli nad instytucjami międzynarodowymi. Ma to związek z rozmiarami i charakterem współczesnych wyzwań, które stają się globalne, a tym samym wymagają wspólnych globalnych rozwiązań, gdyż jak zauważa Joseph Nye, „jednostronne działanie po prostu nie może wywołać właściwych skutków w przypadku z natury multilateralnych kwestii"[15]. W obliczu rosnących wyzwań „poszerzeniu ulega zarówno zakres, jak i różnorodność podmiotów uczestniczących w procesach sterowania środowiskiem międzynarodowym"[16]. Międzynarodowe instytucje, organizacje i porozumienia oraz ugrupowania integracyjne (np. Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Światowa Organizacja Handlu, G-8, G-20, Unia Europejska, BRISC, Mercosur itd.), ponadnarodowe organizacje pozarządowe oraz międzynarodowe organizacje hybrydowe[17] (np. Amnesty International, Greenpeace International, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, Światowa Unia Ochrony Przyrody itd.)[18] czy transnarodowe korporacje i przedsiębiorstwa globalne (np. General Electric, Exxon Mobil, Royal Dutch/Shell Group, Toyota Motor itd.) to centralni aktorzy współczesnego świata, a jednocześnie sceny, na których rozgrywa się globalne zarządzanie w takich obszarach, jak handel, rozwój, środowisko, bezpieczeństwo i prawa człowieka. Niemniej jednak ogromny rozrost instytucji globalnych (a warto zauważyć, że w minionym 50-leciu zanotowaliśmy ogromny przyrost międzynarodowych instytucji i agencji – dotyczą

[14] *Gouvernance mondiale*, red. P. Jacquet, J. Pisani-Ferry, L. Tubiana, Les Rapports du Conseil d'Analyse Economique, No. 37, Mai 2002.

[15] J. Nye, *The Paradox of American Power*, Oxford 2002, s. 105.

[16] M. Pietraś, op. cit., s. 171.

[17] Hybrydowe międzynarodowe organizacje pozarządowe to międzynarodowe organizacje tworzone wespół przez rządy i organizacje pozarządowe jako platformy współpracy tych dwóch środowisk na arenie międzynarodowej. Więcej na ten temat: P. Willets, *Aktorzy transnarodowi i organizacje międzynarodowe w polityce globalnej*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

[18] Spis najbardziej reprezentatywnych dla równych obszarów działalności międzynarodowych organizacji pozarządowych proponuje w swoim tekście D. Kondrakiewicz, *Ewolucja funkcji organizacji pozarządowych w stosunkach międzynarodowych*, w: *Niepaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych*, red. A. Pawłowska, Wydawnictwo WSPA w Lublinie, Lublin 2010, s. 180–182.

one i regulują większość kwestii międzynarodowych[19]), dywersyfikacja podmiotów w środowisku międzynarodowym, a także ich rosnąca specjalizacja[20] nie przesądzają jeszcze ich o realnym i równouprawnionym uczestnictwie w procesie globalnego zarządzania, a tym samym o demokratycznym wymiarze tego procesu.

3. Deficyt demokratyczny w zarządzaniu środowiskiem międzynarodowym

Uważa się, że globalizacja jako proces sprzyja demokratyzacji świata – „stwarza warunki do stymulowania prodemokratycznych zmian"[21] i jako „katalizator awansu cywilizacyjnego w skali narodów i całego świata"[22] prowadzi do rozprzestrzeniania się demokracji jako powszechnego systemu politycznego. Według Włodzimierza Anioła zjawisko to bazuje na trzech czynnikach: „rewolucji z zewnątrz", społeczeństwie obywatelskim oraz postępie technologicznym. „Ściślejsza integracja niedemokratycznych państw z systemem światowym, dzięki rozwojowi różnorodnych kontaktów gospodarczych oraz oddziaływań politycznych i społecznych sprzyja ich demokratyzacji"[23]. Mówi się nawet o demokratycznym trendzie czy też fali demokratyzacji zwiększającej zbiór państw demokratycznych w skali globu[24]. Z kolei rozwój społeczeństwa obywatelskiego przekłada się na przyrost ilościowy i wzrost znaczenia organizacji pozarządowych oraz rozpowszechnienie demokratycznych praktyk, przez co zarówno indywidualne, jak i zagregowane interesy zyskują na znaczeniu, a ich przedstawiciele i rzecznicy znajdują dodatkowe możliwości wpływu na sytuację wewnątrzpaństwową. W połączeniu z postępem technologicznym, który stwarza nowe możliwości rozwoju procedur demokratycznych na skalę globalną (ułatwiony przepływ informacji, nowe typy form społecznych, narzędzia technologiczne usprawniające proces decyzyjny czy wreszcie wpływające na przebieg procesu komunikowania politycznego[25]) daje to dość pozytywny obraz wpływu globalizacji na demokrację i jej mechanizmy w skali całego świata. Niemniej jednak, jak to

[19] T. Risse, op. cit., s. 4.

[20] M. Kwiatkowska, *NGOs a demokracja w świecie globalizacji*, w: *Niepaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych*, red. A. Pawłowska, Wydawnictwo WSPA w Lublinie, Lublin 2010, s. 37.

[21] W. Anioł, *Deficyt demokratyczny w systemie globalnym*, „Studia Europejskie" 2002, nr 4, s. 9.

[22] Ibidem.

[23] Ibidem, s.1.

[24] J. Norberg, *Spór o globalizację*, Fijor Publishing, Warszawa 2006, s. 39–43.

[25] Jak zauważa August-Wilhelm Scheer, założyciel i prezes Niemieckiego Stowarzyszenia Technologii Informacyjnych, Telekomunikacji i Nowych Mediów (BITKOM), „Bez Twittera, bez możliwości swobodnej komunikacji i koordynacji działań, wreszcie bez nieustannie powtarzanych deklaracji o pokojowych zamiarach ze strony organizatorów, protesty w Egipcie nie przebiegałyby tak spokojnie", za: P. Waszczuk, *CeBIT 2011: Technologia w służbie demokracji*, http://www.computerworld.pl/news/367717/CeBIT.2011.technologia.w.sluzbie.demokracji.html, dostęp: 21.09.2011 r.

często bywa, diabeł tkwi w szczegółach: głębsza analiza pozwala na zidentyfikowanie elementów świadczących o niedostatku lub niedoskonałości demokratycznych zasad w kontekście globalnym.

W odniesieniu do struktur globalnego zarządzania deficyt demokratyczny może przybierać różne formy, przy czym ich geneza zasadniczo ma charakter strukturalny lub proceduralny. Problemy strukturalne dotyczą niedoskonałości i braków organizacyjnych w systemie. Podstawowa trudność wiąże się z zatarciem terytorialnego wymiaru demokracji. Jak zauważa Michael Saward, w dominującym schumpetereowskim ujęciu „każdy demokratyczny system wchodzi w skład określonej «politycznej jednostki», wycinka terytorium, nad którym sprawuje ostateczną władzę"[26]. Tymczasem globalizacja sprzyja powstawaniu kwestii międzynarodowych, a więc ponadterytorialnych obszarów problemowych, którymi zawiadywanie kłóci się z ideą terytorialnego samostanowienia. Dlatego według Alaina Touraine'a „dziś źródłem sensu instytucji nie jest już poziom lokalny, miejski, regionalny czy nawet narodowy, lecz globalny"[27]. Najwyraźniej rozdźwięk ten jest odczuwalny w niedostatku mechanizmów podporządkowywania podmiotów transnarodowych woli wszystkich jednostek, których dotyczy działalność tych podmiotów. Decyzja podjęta w San Francisco czy Brukseli zasadniczo zmienia warunki życia ludzi na drugim końcu świata, a co więcej, ci ostatni rzadko mogą temu zaradzić. Polityka globalna rozgrywa się w wymiarze nieosiągalnym jednostki dla umiejscowionej terytorialnie.

Kolejny problem wynika z braku spójnego podmiotu demokracji, a mianowicie globalnego *demos*. W kontekście globalizacji bowiem „musimy […] zapytywać wyraźnie: do jakiej właściwie grupy, wspólnoty czy jednostki mają zastosowanie zasady demokratyczne? Jeśli odpowiedzią nie jest państwo narodowe, czy jest nią lokalność? Region? Świat? Klienci wielkich koncernów? Każde z nich w zależności od sytuacji?[28]". Brak zdefiniowanych terytorialnie ram władzy demokratycznej, a raczej rozsunięcie ich do wymiaru globalnego, utrudnia określenie, kto należy do *demos*, a kto jest z niego wykluczony, zdefiniowanie, czy tworzą go wszyscy, czy tylko większość, zwykła albo absolutna[29]. W wyniku procesów globalizacji *demos* wykracza poza granice państwa zgodne z logiką ładu westfalskiego, zlewając się w „amorficzne zbiorowisko; społeczność ogromnie rozproszoną, zatomizowaną i – w rezultacie żyjącą w stanie anomii"[30]. W efekcie przemianie ulega jego wewnętrzna struktura, sieć wewnętrznych powiązań (globalizacja podkreśla nierówności, sprzyja rozwarstwieniu oraz marginalizacji jednych przy jednoczesnej integracji innych), ale też relacje zewnętrzne,

---

[26] M. Saward, *Demokracja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 119.

[27] E. Bendyk, *Jesteśmy w punkcie zero. Stan świata na dziś*, rozmowa z profesorem Alainem Touraine'em, „Polityka" 2011, nr 38 (2825), s. 54.

[28] A. Pelinka, *La démocratie au-delŕ de l'état. Les (im)possibilities de la démocratie transnationale*, www.inst.at, dostęp 1.10.2008 r.

[29] G. Sartori, *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 37–42.

[30] Ibidem, s. 43.

gdyż „zmiany zachodzące w nowoczesnych społeczeństwach w wyniku rozwoju komunikacji i ułatwienia wymiany informacji […] emancypują *demos*, uwalniając go od pośrednictwa państwa”[31]. W tak zarysowanym kontekście adekwatna wydaje się definicja globalnego zarządzania utożsamiająca to zjawisko z „zarządzaniem bez rządu i bez rządzonych”[32].

Kolejna trudność o charakterze strukturalnym wynika z genezy procesu globalizacji: jego siłą napędową inicjującą działania są wybrane podmioty środowiska międzynarodowego, kumulujące potencjał i wpływy – grupy najbogatszych, najpotężniejszych lub najszybciej rozwijających się państw, największe korporacje międzynarodowe czy organizacje wykazujące największą skuteczność w osiąganiu zamierzonych celów. W roli awangardy ich udział w kształtowaniu i sterowaniu procesem jest większy niż w wypadku podmiotów podążających za nimi i poddających się nowym zjawiskom. Tym samym zamiast z polityką globalną mamy do czynienia ze zniekształconą (*distorted*) polityką globalną[33], gdyż kontrolę nad kształtowaniem i prowadzeniem polityki światowej przejmują podmioty dysponujące większymi zasobami siły i dostępem do centrów decyzyjnych. Na przykładzie zależności decyzyjnych w globalnych instytucjach finansowych, gdzie siła głosu zależy od siły ekonomicznej, widać że przewaga decyzyjna należy do najbogatszych[34]. Skład grupy G-20 (będącej próbą zdemokratyzowania poprzedniczki G-8) wykazuje wyraźną nadreprezentację państw europejskich w stosunku do innych regionów świata[35].

Podmioty działające na poziomie międzynarodowym (ponad- i pozarządowe) w większości wywodzą się z państw zachodnich, a tym samym, nawet jeśli realizują cele globalne, to z racji pochodzenia i stylu działania mogą być uznawane za reprezentantów tylko określonej części ludzkości i jej interesów. Prowadzi to do pogłębiania istniejących dysproporcji i faworyzowania globalnych elit kosztem społeczności światowej[36].

Niedostatki proceduralne odnoszą się do istniejących w ramach międzynarodowych, *a priori* demokratycznych struktur takich mechanizmów i procedur, które sprzyjają działaniom niespełniającym demokratycznych kryteriów. Na pierwszy

---

[31] M. Kwiatkowska, *NGOs*, op. cit., s. 38.

[32] J.H.H. Weiler, *The geology of international law – governance, democracy and legitimacy*, za: S. Wheatley, *The democratic legitimacy od international law: the role of non-State actors* – wystąpienie podczas konferencji *Non-State Actors as Standard Settlers: The Erosion od the Public-Private Divide*, Basel, 8–9 February 2007 r., http://www.baselgovernance.org/fileadmin/ docs/ pdfs/Nonstate/Paper-Wheatley.pdf, dostęp: 2.09.2011 r.

[33] A. McGrew, *Globalizacja i polityka globalna*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 37.

[34] J.E. Stiglitz, *The Future of Global Governance*, Initiative for Policy Dialogue – unpublished Working Paper Series 2004.

[35] A.F. Cooper, *The G20 and its regional critics: The search for inclusion*, „Global Policy” 2011, nr 2, s. 203–209.

[36] A. McGrew, op. cit., s. 38.

plan wysuwają się praktyki związane z partycypacją. Ideał demokratyczny zakłada udział obywateli w kształtowaniu rzeczywistości, która ich dotyczy. Tymczasem typowy międzyrządowy model decyzyjny ogranicza partycypację w globalnym zarządzaniu do przedstawicieli władz państwowych – polityków, urzędników i dyplomatów. Niekoniecznie pochodzą oni z demokratycznych wyborów. Miliardy ludzi, których codzienne życie podlega zmianom wynikającym z procesów decyzyjnych na szczeblu instytucji międzynarodowych, takich jak Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w żaden sposób nie współuczestniczą w wypracowywaniu tych decyzji. Ujmuje to brutalnie Joseph E. Stiglitz: „dla robotników wyrzuconych z pracy wskutek realizacji programów MFW nie ma miejsca przy stole decyzyjnym"[37]. Zatem w sytuacji gdy działania instytucji międzynarodowych coraz mocniej wpływają na życie i możliwości działania pojedynczych ludzi, ci domagają się większego udziału lub co najmniej większego wpływu na decyzje podejmowane na poziomie globalnym.

Również wspomniany pośredni wpływ w modelu międzyrządowym nie przedstawia się zachęcająco. Funkcjonowanie organizacji międzynarodowych w większości jest oparte na zasadzie „jedno państwo = jeden głos". Na pozór demokratyczne, założenie to traci na atrakcyjności gdy do głosu dochodzą jednostkowe prawa do samostanowienia w myśl demokratycznego ideału autonomii. Zasada „jedno państwo = jeden głos" kłóci się bowiem z demokratycznym ideałem „jedna osoba = jeden głos", dającym realne szanse wpływu na dotyczące jej działania jednostce pojmowanej jako człowiek, a nie państwo. Ignorowanie czynnika ludzkiego sprawia, że grupa małych państw może w rezultacie mieć większą wagę decyzyjną niż duże, ludne państwo, a wykorzystanie przez nią prawa weta potrafi spowolnić, a nawet zablokować na jakiś czas proces decyzyjny, co obniża tym samym skuteczność całego systemu[38].

Ponieważ przekładanie mechanizmów państwowych na skalę globalną może zawodzić, celowe wydaje się poszukiwanie rozwiązań poza państwem. Jednym ze sposobów demokratyzacji procesu decyzyjnego miało być włączenie w działania instytucji międzynarodowych podmiotów reprezentujących bezpośrednio interesy obywateli, a mianowicie organizacji pozarządowych. Jak pokazuje praktyka, samo rozwiązanie bez uświadomionej celowości i woli zmian może przynieść odwrotne efekty, pogłębiając tym samy deficyt demokratyczny. Okazuje się bowiem, że włączanie podmiotów pozapaństwowych w praktykę działania politycznego w skali globalnej ma często fasadowy charakter. Sprowadza się na przykład do konsultowania planowanych rozwiązań w formie ostatecznej, a nie na etapie projektu, selekcji grup opiniotwórczych tylko i wyłącznie według kryterium przychylności względem projektu czy instytucji decydującej, a nawet czysto utylitarnego wykorzystania kontaktów z NGO tylko do budowania własnego wizerunku jako instytucji demokratycznej, podczas gdy rzeczywisty proces

[37] J. E. Stiglitz, *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 201.
[38] M. Kwiatkowska, *Global*, op. cit., s. 28.

decyzyjny ma miejsce za zamkniętymi drzwiami[39]. Wiąże się to też z praktyką tzw. negatywnej kooptacji, czyli takiej, która ma na celu nie znalezienie kompromisowych rozwiązań, a „rozbrojenie" przeciwników i wyciszanie głosów krytyki w debacie tracącej siłą rzeczy na zaangażowaniu[40].

Kolejny słaby punkt globalnego zarządzania to kwestie odpowiedzialności agentów decyzyjnych wobec społeczeństwa, a także możliwości ich kontrolowania i rozliczania. Demokratyczny ideał zakłada, że rządzący odpowiadają przed rządzonymi za swoje działania w procesie rządzenia. Tymczasem wielość aktorów i płaszczyzn działania skłania do unikania przejrzystości i pluralizmu decyzji[41]. Podmioty *global governance* wcale nie podlegają lub podlegają w minimalnym stopniu demokratycznym metodom kontroli – nie są wybierane, rozliczane ani też nie podlegają obowiązkowi sprawozdawczości wobec tych, których obejmuje proces decyzyjny. Nie podlegają też zdefiniowanym normom i procedurom działania w stopniu, w jakim ma to miejsce w strukturach państwowych. Mimo ogromnej władzy nie mają także obowiązku dbania o przejrzystość swoich działań. Często obywatele nie są świadomi, jakie decyzje są podejmowane na poziomie globalnym, przez kogo, na jakiej podstawie, w jakim celu i jakich zasobów wymaga ich wdrożenie. Taka niejawność, poza tym, że stwarza okazje do ulegania naciskom grup interesów czy ukrywania błędów, godzi też bezpośrednio w demokrację, gdyż: „demokratyczna odpowiedzialność może istnieć tylko wtedy, gdy ci, przed którymi te publiczne instytucje miałyby odpowiadać, są dobrze poinformowani o tym, co one robią – między innymi o tym, przed jakimi wyborami stoją i jakie podejmuje się w nich decyzje"[42].

Problem rozliczalności i przejrzystości działań dotyczy zresztą nie tylko instytucji międzyrządowych, ale także pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych odgrywających coraz ważniejsze role w procesie podejmowania decyzji. Aby demokracja była realna, musi się sytuować na wszystkich szczeblach danej struktury, a jej zasady powinny tak samo obowiązywać wszystkich aktorów. Tymczasem analiza funkcjonowania podmiotów społeczeństwa obywatelskiego pokazuje, że aktorzy pozapaństwowi budzą zastrzeżenia, jeśli chodzi o demokratyczny charakter ich działań. Nierzadko organizacje pozarządowe działające na rzecz demokracji w świecie okazują się na codzień strukturami w niewielkim stopniu wcielającymi głoszone przez siebie ideały. Przejawia się to brakiem procedur wyłaniania liderów, samozwańczym przywództwem, autorytarnymi praktykami, a także nieprzejrzystością finansów oraz źródeł sponsorowania działalności[43]. Poza tym podmioty te – podobnie zresztą jak organizacje międzyrządowe

[39] Stiglitz wskazuje nawet na „naturalne upodobanie do niejawności" międzynarodowych instytucji gospodarczych; por. J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, s. 203.

[40] J.A. Scholte, op. cit., s. 19–22.

[41] J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, s. 200–204.

[42] Ibidem, s. 204.

[43] J.A. Scholte, op. cit., s. 22.

czy korporacje transnarodowe – mogą być „agentami państw", czyli pod przykrywką pozarządowości realizować *de facto* cele określonej władzy państwowej.

Proceder funkcjonowania w ramach trzeciego sektora, ale na koszt i użytek dwóch pozostałych, występuje pod nazwą *quangos*[44] (*quasi non-governmental organisation* – organizacja niby pozarządowa lub *quasi-autonomous non-governmental organisation* – prawie niezależna organizacja pozarządowa). Definiuje ona struktury – organizacje, stowarzyszenia, agencje – teoretycznie funkcjonujące niezależnie od rządów, ale w rzeczywistości, jak ujmuje to Wiesława Kozak, „pasożytujące na układach politycznych, legitymizując swą obecność tym, że przywołują głosy jakichś bliżej nieokreślonych środowisk, że je rzekomo reprezentują, a tak naprawdę szukają dojścia do pieniędzy, przygotowują różne programy działań i realizują projekty w taki sposób, aby zadowoleni byli ci, co je finansują"[45]. Zilustrowane powyżej praktyki funkcjonowania na granicy zasad demokratycznych wyraźnie podważają demokratyczną wiarygodność podmiotów typu NGO, budząc pytania o ich reprezentatywność – „kogo właściwie reprezentują *globalni gladiatorzy*? Przed kim odpowiadają?"[46].

Równie niedemokratycznie rysuje się wpływ korporacji transnarodowych na politykę zarówno krajów macierzystych, jak i goszczących te podmioty na swoim terytorium. W efekcie procesów transnacjonalizacji dochodzi do coraz większego zdominowania przepływów handlowych i finansowych przez korporacje, w wyniku czego państwa, a zatem również społeczeństwa tracą wyłączną kontrolę nad walutą oraz handlem zagranicznym. Jak boleśnie pokazują to przykłady ostatnich kryzysów światowych, „nawet rządy dysponujące największymi zasobami finansowymi stają się bezsilne w obliczu transakcji dokonywanych przez transnarodowe banki i spekulantów międzynarodowych"[47]. A bezsilność ta przekłada się niejako automatycznie na kryzys legitymacji władzy państwowej. Ta z kolei nie jest zastępowana żadną formą legitymacji na poziomie globalnym. Sytuacji nie polepsza także to, że podmioty tak mocno ingerujące w politykę światową są wewnętrznie niedemokratyczne (proces wyłaniania zarządu, jak również jego działalność nie muszą spełniać kryteriów jawności, odpowiedzialności ani rozliczalności w wymiarze innym niż osiągany wynik finansowy przedsiębiorstwa), a co więcej, aż nazbyt często dają się poznać jako uczestnicy, a nawet inspiratorzy światowych wydarzeń o niechlubnej sławie (np. zamachy stanu – rola United Fruit w Gwatemali w 1954 r, ITT w Chile w 1973 r. czy Elf Aquitaine w Kongo w 1997 r., skandale korupcyjne, praktyki wyzyskowe – praca niewolnicza i praca

[44] Por. R. Wettenhall, *The quango phenomenon*, „Current Affairs Bulletin" 1981, no. 57(10), s. 1422.

[45] W. Kozek, *Czy grupy interesów oraz inne formy zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego mogą mieć wpływ na ograniczenie deficytu demokracji w UE. Dostrzegając quangos i nie wylewając dziecka z kąpielą*, w: *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, red. U. Kurczewska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 116.

[46] W. Anioł, op. cit., s. 20.

[47] P. Willets, op. cit., s. 530.

małoletnich w krajach rozwijających się czy wreszcie przypadki rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi)[48] budzących zdecydowany sprzeciw międzynarodowej opinii publicznej.

Różnorodność i mnogość zarówno czynników strukturalnych, jak i proceduralnych nasuwa wiele wątpliwości co do natury deficytu demokratycznego, jego znaczenia i występowania, a nawet stawia pod znakiem zapytania samo jego istnienie, bo może nie tyle mamy do czynienia z deficytem demokracji, co z sytuacją, w której demokracja w ogóle nie jest możliwa z powodu braku podstawowego uwarunkowania, a mianowicie transnarodowego *demos*[49]. Tym samym organizacje międzynarodowe są niezdolne do funkcjonowania zgodnie z regułami demokracji[50], choćby ze względu na szeroki zakres spraw, którymi się zajmują, oraz ich geograficzne umiejscowienie.

Inna perspektywa tonuje pesymistyczne głosy wieszczące rychły koniec demokracji w trybach globalnych instytucji, zwracając uwagę na dobór właściwych punktów odniesienia. Jeśli bowiem odejdziemy od relacji *ideał – rzeczywistość*, w której praktyka demokratyczna weryfikowana jest pod względem przystawalności do teoretycznego modelu demokracji, i porównamy system globalnego zarządzania z rzeczywistością funkcjonowania państw demokratycznych[51], wynik będzie dużo mniej alarmujący, a tym samym potrzeba demokratyzacji międzynarodowych instytucji mniej nagląca[52].

Wyznawcy trzeciego poglądu z kolei uznają istnienie deficytu demokratycznego na różnych polach i uważają, że nie jest on cechą immanentną, a raczej błędem systemowym, którego korekta jest zarówno możliwa, jak i pożądana[53]. Tym samym apelują o demokratyzację globalnych instytucji poprzez działania przekładające teoretyczny model demokracji na praktykę życia w środowisku międzynarodowym.

---

[48] J. Symonides, *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 142.

[49] M. Bexell, J. Tallberg, A. Uhling, *Democracy in Global Governance: The promises and pitfalls of transnational actors*, „Global Governance" 2010, nr 16, s. 86.

[50] R.A. Dahl, *Can international organizations be democratic? A sceptic view*, w: *Democracy's Edges*, red. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999, s. 19.

[51] A. Moravscic, *Is there a „Democratic Deficit" in world politics? A framework for analysis*, „Governement and Opposition" 2004, nr 39, s. 336–337.

[52] Por. R.O. Keohane, J.S. Nye, *Redefining accountability for global governance*, w: *Governance in a Global Economy. Political Authority in Transition*, red. M. Kahler, D. Lake, Princeton 2003, s. 386–411.

[53] Lori Wallach: „the democracy deficit in the global economy is neither necessary nor acceptable", za: J.S. Nye jr, *Globalization's Democratic Deficit: How to Make International Institutions More Accountable*, http://www.foreignaffairs.com/articles/57044/joseph-s-nye-jr/globalizations-democratic-deficit-how-to-make-international-inst, dostęp: 2.09.2011 r.

4. Globalny wymiar demokracji

Wielu autorów zwraca uwagę na kontekstowy charakter idei demokracji rozumianej jako model ewoluujący pod wpływem zmieniających się warunków. Jan A. Scholte podkreśla, że: „Demokracja jest tworzona w określonym kontekście i musi być poddana rekonstrukcji, jeśli kontekst się zmienia”[54], z kolei David Held wskazuje na charakter tych zmian: „Idea demokracji, a tym bardziej model demokratycznej autonomii, wymagają ponownego przemyślenia w kontekście nakładających się na siebie struktur i procesów lokalnych, regionalnych i globalnych”[55]. Tym samym globalizacja jest zmianą kontekstową prowadzącą do redefinicji pojęcia demokracji. Istotą procesu redefinicji będzie dopasowanie modelu początkowo przeznaczonego do funkcjonowania w kontekście państwa do skali globalnej, a także rozwijanie nowych modeli demokracji na poziomie międzynarodowym. Warto przy tym podkreślić za D. Heldem, że jakakolwiek „teoria optymalnej demokracji, jeśli ma być w ogóle sensowna, musi uwzględniać zarówno aspekty teoretyczne, jak i praktyczne, podejmując także pytania o rozwiązania organizacyjne i instytucjonalne, nie tylko zaś o filozoficzne podstawy tych rozwiązań”[56]. Pozbawiona realnego wymiaru praktycznego teoria taka pozostanie tylko wizją akademicką niedającą szans na ocenę jej funkcjonowania, a więc de facto tego, co przesądza o jej wartości.

Obecnie w ocenie otaczającej nas rzeczywistości poszukiwanie takich rozwiązań przestaje być fanaberią teoretyków, a staje się naglącą potrzebą. Bieg wydarzeń w codziennej praktyce funkcjonowania w warunkach globalizacji pokazuje bowiem, że „bez rozwoju norm, instytucji i procedur zarządzania procesami globalizacji wiele z jej pozytywnych efektów może ulec zatarciu poprzez brak działań ograniczających jej negatywne konsekwencje”[57]. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że nie mogą to być jakiekolwiek zasady, instytucje czy procedury. Marek Pietraś podkreśla, że muszą one być „inne niż te ukształtowane w warunkach westfalskiego ładu międzynarodowego, a związane głównie z hegemoniczną, ale i imperialną dominacją oraz rozwojem instytucji w postaci organizacji międzyrządowych i regulacji prawnomiędzynarodowych”[58]. O ile wyspecjalizowane organizacje sektorowe mogą sobie pozwolić na ograniczenie się do legitymizowania swoich działań jedynie poprzez wysoką skuteczność (*output legitimacy* – legitymacja przez efektywność i skuteczność[59]), o tyle rozszerzający się

[54] J.A. Scholte, op. cit., s. 7.

[55] D. Held, *Modele demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 391.

[56] Ibidem, s. 342.

[57] R. Higgott., E. Erman, *Deliberative Global Governance and the Question of Legitimacy: What Can We Learn from the WTO?*, „GARNET Working Paper” 2008, No. 53/08.

[58] M. Pietraś, op. cit. s. 170.

[59] Por. F. Scharpf, *Community and autonomy: Multilevel policy-making in the European Union*, „Journal of European Public Policy” 1994, nr 1, s. 219–242.

zasięg globalnej infrastruktury sprawia, że niezbędna staje się także legitymacja partycypacyjna (*input legitimacy*), bazująca na szerokim współudziale podmiotów w procesie decyzyjnym[60]. Na poziomie globalnym zarządzanie musi się bowiem opierać na uprawomocnionym przyzwoleniu w dużo większym stopniu niż w przypadku rządu państwowego, który jako władza scentralizowana ma w tym zakresie do dyspozycji więcej środków wpływu.

Optymalne wydaje się rozwiązanie pozwalające uniknąć opierania legitymacji systemu globalnego na instrumentach krajowych. Zamiast korzystać pośrednio z uprawomocnienia władz państwowych, skłania ono raczej do inwestycji w budowanie oddolnie umocowanej[61], bezpośredniej legitymacji globalnego zarządzania. Niezbędne tutaj będzie wyjście poza wymiar czysto instytucjonalny, poza definicje sprowadzające demokrację do wyborów i rywalizacji elit i działanie na poziomie świadomości społecznej w celu skonstruowania nie tyle jednolitego *demos*, ile poczucia globalnej wspólnoty politycznej.

Ku takim rozwiązaniom skłaniają się zwolennicy demokracji deliberatywnej, która w kontekście globalizacji przybiera formę deliberatywnego supranacjonalizmu. W deliberacji widzą oni możliwość legitymizacji działań ponadnarodowych bez odwoływania się do instytucji głosowania większościowego. Deliberacja jest tutaj postrzegana nie tylko jako technika uzasadniania norm i zasad, ale też szerzej, jako forma organizacji stosunków i instytucji społecznych[62]. Legitymacja w tym systemie bazuje więc nie na możliwości wyrażenia swojej woli w akcie wyborczym, a „na ogólnej dostępności procesu deliberatywnego"[63] i szansie konsensu bez przechodzenia przez etap agregacji.

W odniesieniu do problemów *global governance* model deliberatywny rozwiązuje problem będący podstawą deficytu demokratycznego, a mianowicie brak podmiotu demokracji globalnej, czyli globalnego *demos*. Zgodnie z Habermasowską teorią demokracji deliberatywnej, aby uzyskać legitymizację, decyzja wcale nie musi zapaść w drodze glosowania, może też być „podjęta w wyniku procesu argumentacji wolnej od nacisku"[64]. Aby zaistniały ku temu warunki, niezbędna jest wspólna tożsamość oraz istnienie ram, w których będzie się toczyć deliberacja, czyli określona przestrzeń publiczna. W skali globalnej wydaje się to być teoretycznie możliwe np. dzięki rozwojowi mediów „zdolnych do połączenia

---

[60] M. Bexell, J. Tallberg, A. Uhling, op. cit., s. 85.

[61] Oddolne umocowanie demokracji rozumiane jako posadowienie jej na fundamencie społeczeństwa obywatelskiego i oderwanie od wyłącznie politycznego wymiaru to tworzenie silnej demokracji, o której mówił Benjamin Barber – por. B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Spectrum, Warszawa, 1997 r. s. 373.

[62] M. Żardecka-Nowak, *Demokracja deliberatywna jako remedium na ponowoczesny kryzys legitymizacji władzy*, „TEKA Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych" 2008, s. 34.

[63] J. Habermas, *Die postnationale Konstellation. Politische Essays*, Frankfurt am Main 1990, s. 166.

[64] K. Bachman, *Deliberatywny supranacjonalizm*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 443.

fragmentarycznych przestrzeni publicznych w jedną całość"[65] i kształtujących pewien typ wspólnoty przeżyć, przy czym praktyczny wymiar tego zjawiska zawodzi i pokazuje słabość koncepcji globalnego społeczeństwa budowanego na wzór społeczeństw regionalnych, narodowych czy nawet ich regionalnych odpowiedników. Niemniej jednak, jak pokazują ostatnie wypowiedzi Jürgena Habermasa przytaczane dziś przez zwolenników teorii deliberatywnego supranacjonalizmu, logika tego procesu może zostać odwrócona. Globalna przestrzeń publiczna wraz ze wspólną tożsamością nie muszą być warunkiem debaty, mogą też się okazać jej skutkiem, „idealnym produktem skutecznej integracji"[66] na poziomie globalnym. W drodze deliberacji (przyjmującej przeróżne formy – od debaty, dialogu i dyskusji poprzez sondaże deliberatywne i panele obywatelskie, aż po mechanizmy e-*democracy*) dokonuje się bowiem likwidacja tradycyjnych schematów władzy w społeczeństwie i swoisty awans obywatelstwa połączony z pochwałą świadomego uczestnictwa[67].

Inny punkt widzenia ukazuje kosmopolityczny model demokracji przedstawiany przez jej głównego teoretyka Davida Helda jako efekt „przemyślenia demokracji w epoce globalizacji". Kosmopolityczna demokracja stanowi kontrpropozycję dla deliberatywnego supranacjonalizmu, jak również wyzwanie dla obowiązującego modelu liberalnego. Według Helda „szanse demokracji zależą dziś od rozszerzenia systemu jej instytucji i środków działania"[68] na poziom ponadpaństwowy – regionalny i globalny – w celu uzupełnienia demokracji lokalnej i państwowej. Demokracja kosmopolityczna bazuje więc na rozwoju demokratycznych mechanizmów instytucjonalnych w skali globalnej. W modelu tym możemy mówić o przekształceniu międzynarodowego systemu rządów w demokratyczne zarządzanie globalne, w którym władza decyzyjna w sprawach najistotniejszych pozostaje w gestii wszystkich podmiotów demokratycznych[69]. Niezbędne jest w nim nie tylko dążenie do bardziej demokratycznego kontrolowania obszarów wymykających się kontroli państwa narodowego, ale też dokonanie „rewizji […] regionalnych i globalnych mechanizmów regulacji i funkcjonowania różnych sfer życia, by spełniały one swoją rolę bardziej spójnie i efektywnie"[70]. W efekcie miałaby powstać „całościowa sieć demokratycznych forów publicznych"[71] obejmujących poszczególne szczeble funkcjonowania społeczeństw od miast do areny międzynarodowej. Fora te mogłyby przybierać różne

[65] Ibidem, s. 445.
[66] A. Maurer, *Less Bargaining – More Deliberation*, za: K. Bachman, op. cit., s. 445.
[67] D. Held, op. cit., s. 359.
[68] Ibidem, s. 393.
[69] M. Marczewska-Rytko, *W granicach wyobraźni, czyli o wpływach procesów globalizacyjnych na demokrację*, „TEKA Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych" 2007, nr II, s. 57, http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TPol2/Marczewska.pdf, dostęp: 2.09.2011 r.
[70] D. Held, op. cit., s. 393.
[71] Ibidem.

formy: organów parlamentarnych[72], ciał nadzorujących, wyspecjalizowanych płaszczyzn deliberacji, jak również byłyby wspierane procedurami referendalnymi także na poziomie regionalnym i globalnym. Jawi się zatem demokracja kosmopolityczna nie tylko jako nadbudówka – w postaci regionalnych i globalnych instytucji – na funkcjonujący aktualnie system międzynarodowy, ale wręcz jako całościowy projekt przewidujący rozwój struktur globalnych stymulujących odrodzenie się intensywnej demokracji uczestniczącej i deliberatywnej w celu stworzenia wielopoziomowego politycznego ładu demokratycznego[73].

Podsumowanie

Jak widać, łatwiej zdiagnozować deficyt demokratyczny w skali globalnej, niż mu zaradzić[74]. Państwowe modele demokracji nie nadają się do bezpośredniego przenoszenia na poziom globalny, a demokracja konstruowana na użytek globalny nie może być jedynie zwykłym zsumowaniem demokracji narodowych, ich cech wiodących i mechanizmów proceduralnych. Pozytywne propozycje demokratyzowania sfery globalnej przybierają formy mniej lub bardziej utopijnych modeli o różnym poziomie dopracowania. Każda z nich wychodzi z innego założenia, sytuując propozycję rozwiązań na odmiennych fundamentach. Zarówno skupienie się na rozwoju takich struktur jak w modelu kosmopolitycznym, jak i na zasadach funkcjonowania proponowanych przez zwolenników teorii deliberatywnej niesie szanse na zmniejszenie deficytu demokratycznego w wymiarze globalnym.

Dla systemu globalnego zarządzania korzystny będzie każdy typ działania podnoszący jego legitymację. Jednak z racji różnorodnej natury podmiotów GG, jak również wielości płaszczyzn ich funkcjonowania – a czynniki te zostały zdiagnozowane jako pogłębiające deficyt demokratyczny – wydaje się, że wszelkie działania zapewniające jednocześnie wzrost spójności systemu będą z pewnością miały większy priorytet. Szczególnie dlatego, że ostatnie wydarzenia w postaci kryzysów gospodarczych obnażyły wszelkie słabości dotychczas funkcjonujących mechanizmów globalnego zarządzania. O ile państwa stanowią solidny element struktur GG, o tyle hermetyczne państwa realizujące politykę interwencjonistyczną osłabiają globalny wymiar tego systemu, sprowadzając go do poziomu polityki międzyrządowej.

---

[72] Więcej na temat ponadnarodowych zgromadzeń parlamentarnych w: Z. Sabic, *Building democratic and responsible global governance: The role of international parliamentary* institutions, „Parliamentary Affairs" 2008, vol. 61, no. 2, s. 255–271; na temat różnic pomiędzy DGCA (Deliberative Global Citizens' Assemblies) a PEGA (Populary Elected Global Assembly) w: J.S. Dryzek, A. Bächtiger, K. Milewicz, *Toward a deliberativegGlobalcCitizens' assembly*, „Global Policy" 2011, no. 2:1, s. 332–342.

[73] D. Held, op. cit., s. 394–396.

[74] J.S. Dryzek, A. Bächtiger, K. Milewicz, op. cit., s. 33.

Globalne zarządzanie w stu procentach demokratyczne jest tak samo niewyobrażalne jak stuprocentowa demokracja, ale jest możliwe, a nawet pożądane jako cel, do którego pojedyncze działania i dążenia mogą nas przybliżać. Optimum byłoby odejście od alternatywy: „albo międzynarodowy, albo demokratyczny" i rozwój demokratycznego wymiaru przestrzeni międzynarodowej.

Literatura

Anioł, W., *Deficyt demokratyczny w systemie globalnym*, „Studia Europejskie" 2002, nr 4.

Bachman, K., *Deliberatywny supranacjonalizm*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Barber B., *Dżihad kontra McŚwiat*, Spectrum, Warszawa, 1997.

Bendyk, E, *Jesteśmy w punkcie zero. Stan świata na dziś*, rozmowa z profesorem Alainem Touraine'em, „Polityka" 2011, nr 38 (2825).

Bexell, M., Tallberg, J., Uhling, A., *Democracy in Global Governance: The promises and pitfalls of transnational actors*, „Global Governance" 2010, nr 16.

Cooper, A.F., *The G20 and its regional critics: The search for inclusion*, „Global Policy" 2011, nr 2, s. 203–209.

Dahl, R.A., *Can international organizations be democratic? A sceptic view*, w: *Democracy's Edges*, red. I. Shapiro, C. Hacker-Cordon, Cambridge 1999.

Dryzek, J. S., Bächtiger, A., Milewicz, K., *Toward a deliberative global citizens' assembly*, „Global Policy" 2011, no. 2:1.

Fukuyama, F., *Budowanie państwa. Rządzenie i ład światowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005.

Gouvernance mondiale, red. P. Jacquet, J. Pisani-Ferry, L. Tubiana, Les Rapports du Conseil d'Analyse Economique, No 37, Mai 2002.

Habermas, J., *Die postnationale Konstellation. Politische Essays*, Frankfurt am Main 1990.

Held, D., *Modele demokracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Higgott, R., Erman, E., *Deliberative Global Governance and the Question of Legitimacy: What Can We Learn from the WTO?*, „GARNET Working Paper" 2008, nr 53/08.

Keohane, R.O., Nye J.S., *Redefining accountability for global governance*, w: *Governance in a Global Economy. Political Authority in Transition*, red. M. Kahler, D. Lake, Princeton 2003.

Kondrakiewicz, D., *Ewolucja funkcji organizacji pozarządowych w stosunkach międzynarodowych*, w: *Niepaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych*, red. A. Pawłowska, Wydawnictwo WSPA w Lublinie, Lublin 2010.

Kozek, W., *Czy grupy interesów oraz inne formy zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego mogą mieć wpływ na ograniczenie deficytu demokracji w UE Dostrzegając quangos i nie wylewając dziecka z kąpielą*, w: *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*, red. U. Kurczewska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Kuźniar, R., *Globalizacja, polityka i porządek międzynarodowy*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza branta, Bydgoszcz-Warszawa 2004.

Kwiatkowska, M., *Global governance – przywództwo w świecie niepolarnym?*, w: *Biegunowość i dynamika sceny globalnej w pierwszej dekadzie XXI w.*, red. J. Świeca, I. Kraś, M. Soja, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2011.

Kwiatkowska, M., *NGOs a demokracja w świecie globalizacji*, w: *Niepaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych*, red. A. Pawłowska, Wydawnictwo WSPA w Lublinie, Lublin 2010.

Marczewska-Rytko, M., *W granicach wyobraźni, czyli o wpływach procesów globalizacyjnych na demokrację*, „TEKA Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych" 2007, nr II, http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TPol2/Marczewska.pdf, dostęp: 2.09.2011 r.

Marrs, J., *Oni rządzą światem: tajna historia łącząca Komisję Trójstronną, wolnomularstwo i piramidy egipskie*, Jeden Świat, Warszawa 2005.

Marzęda, K, *Zarządzanie wielopoziomowe jako mechanizm funkcjonowania późnowestfalskiego ładu międzynarodowego*, w: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, red. M. Pietraś, K. Marzęda, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.

McGrew, A., *Globalizacja i polityka globalna* w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Montbrial T. de, *Le monde au torunant du siecle*, RAMSES 2000 L'entrée dans le XXIe siecle, Paris, septembre 1999.

Moravscic, A., *Is there a „Democratic Deficit" in world politics ? A Framework for Analysis*, „Governement and Opposition" 2004, nr 39.

Norberg, J., *Spór o globalizację*, Fijor Publishing, Warszawa 2006.

Nye, J., *The Paradox of American Power*, Oxford 2002.

Nye, J.S. jr, *Globalization's Democratic Deficit: How to Make International Institutions More Accountable*, http://www.foreignaffairs.com/articles/57044/joseph-s-nye-jr/globalizations-democratic-deficit-how-to-make-international-inst, dostęp: 2.09.2011 r.

Pelinka, A., *La démocratie au-delŕ de l'état. Les (im)possibilities de la démocratie transnationale*, www.inst.at, dostęp 1.10.2008 r.

Pietraś, M., *Paradygmat globalizacji in statu nascendi*, w: *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Rhodes, R.A.W., *Understanding governance: Policy networks, governance, reflexivity, and accountability*, „Public Policy and Management", Buckingham-Philadephia 1997.

Risse, T., *Democratic Global Governance in the 21st Century*, http://www.deutsche-aussenpolitik.de/resources/seminars/gb/euracowa/document/globgov.pdf, dostęp: 15.08.2011 r.

Sabic, Z., *Building Democratic and Responsible Global Governance: The Role of International Parliamentary Institutions*, "Parliamentary Affairs" 2008, vol. 61, no. 2.

Sartori, G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

Sassen, S., *Qui gouverne la mondialisation?*, http://www.scienceshumaines.com/ qui-gouverne-la-mondialisation_fr_15323.html, dostęp: 1.08.2008 r.

Saward, M., *Demokracja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.

Scharpf, F., *Community and autonomy: Multilevel policy-making in the European Union*, „Journal of European Public Policy" 1994, nr 1.

Scholte, J.A., *Civil society and democracy in global governance*, „Centre for the Study of Globalisation and Regionalisation Working Paper" 2001, No. 65/01.

Stiglitz, J.E., *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Stiglitz, J.E., *The Future of Global Governance*, Initiative for Policy Dialogue – unpublished Working Paper Series 2004.

Symonides, J., *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Oficyna Wydawnicza BRANTA, Bydgoszcz0Warszawa 2004.

The Commission on Global Governance*, Our Global Neighbourhood*, Oxford 1995.

Waszczuk, P., *CeBIT 2011: Technologia w służbie demokracji*, http://www.computerworld.pl/news/367717/CeBIT.2011.technologia.w.sluzbie.demokracji.html, dostęp: 21.09.2011 r.

Weiler, J.H.H., *The geology of international law – governance, democracy and legitimacy*, za: Wheatley S., *The democratic legitimacy od international law: The role of non-State actors* – wystąpienie podczas konferencji Non-State Actors as Standard Settlers: The Erosion od the Public-Private Divide, Basel, 8–9 February 2007 r., http://www.baselgovernance.org/fileadmin/docs/pdfs/Nonstate/Paper-Wheatley.pdf, dostęp: 2.09.2011 r.

Wettenhall, R., *The quango phenomenon*, „Current Affairs Bulletin" 1981, nr 57(10).

Willets P., *Aktorzy transnarodowi i organizacje międzynarodowe w polityce globalnej*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Żardecka-Nowak, M., *Demokracja deliberatywna jako remedium na ponowoczesny kryzys legitymizacji władzy*, „TEKA Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych" 2008.